Nikt nie rodzi się poetą...
- spotkanie z poetką i pisarką, panią Ireną Pilarowską

Z wykształcenia pedagog, pracowała w szkołach podstawowych i średnich jak nauczycielka języka polskiego w regionie Konina. 19 lat mieszkała w Stargardzie. Mówi, że żegna się z naszym miastem i czytelnikami, bo przeprowadza się do innej miejscowości.

Współpracowała ze Szczecińskim Związkiem Literatów Polskich, w 2007 r. była nominowana do Nagrody Prezydenta Stargardu dla animatorów oświaty i kultury. Brała udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom". Napisała utwory: „Codzienne wzloty", „Szpileczki" (fraszki), „W orbicie czasu" a dla dzieci: „Ja, Rudy Din", „Bajka o czupurnym kogutku", „Wierszyki dla Konrada i Moniki".

Naszą szkołę odwiedziła w środę 4 czerwca. W spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy bibliotekarki pani Elżbiety Gumińskiej- uczestniczyło pięć klas IV-VI. Poetka zaczęła od krótkiej prezentacji swojego dorobku i podzielenia się opiniami na temat tworzenia. *Wiersz jest zapisanym momentem, błyskiem* – powiedziała. *Nikt nie rodzi się poetą. To bardzo długi, złożony proces, wymagający ciężkiej pracy.*

Potem odczytała swoje fraszki: „Hydraulik", „Dewotki", „Na palacza" z tomiku „Codzienne sprawki - fraszki konińskie" (1993). Z tym gatunkiem wierszy spotkamy się także w zbiorku „Szpileczki" napisanym już w Stargardzie. *Takie utwory powstają, gdy coś mnie zadziwia lub denerwuje. Szukałam sposobu, jak przekazać swoje emocje, opinie, na temat różnych spraw. Pomyślałam, że najlepiej wyrazić je kpiną, satyrą. Ale nigdy nie przekreślam w niej człowieka, bo wierzę, że potrafi on zmienić się na lepsze-* wyjaśniła poetka.

Z dużym sentymentem autorka odniosła się do swojego tomiku pt. „Codzienne wzloty" (1997), w którym zebrała miniaturki liryczne. To bardzo osobista poezja, refleksja na temat dzieciństwa, przemijania, przyjaźni i miłości. W podobnym tonie utrzymane są utwory w zbiorku „W orbicie czasu"(1998).

Uczestnikom spotkania najbardziej chyba przypadły do gustu opowiadania „Ja, Rudy Din"(2000),

których bohaterem i narratorem jest pies. Jak zdradziła autorka, żył on naprawdę i bardzo kochał dzieci.

Podczas spotkania z poetką znalazł się czas na krótką rozmowę z młodymi dziennikarzami z redakcji gazetki „Sztubak", którzy przygotowali kilka pytań m.in. o debiut literacki, ulubioną książkę z dzieciństwa czy wspomnienia, które po przeprowadzce zachowa autorka o Stargardzie.

Na zakończenie można było nabyć prezentowane tomiki i otrzymać dedykację. Chętnych było wielu. Uczniowie prosili o pamiątkowe wpisy dla siebie czy rodziców. Mamy nadzieję, że wiersze i opowiadania pani Ireny Pilarowskiej na stałe zagoszczą w stargardzkich rodzinach i będą trwałym śladem jej obecności, życia w naszym mieście.

Oprac. Bożena Ciborowska-Lipko